

UZASADNIENIE

Apelacje obrońców były zasadne i w ich wyniku doszło do zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia oskarżonych. Ponieważ w zdecydowanej większości apelacje te pokrywały się, a przyczyny uniewinnienia co do obojga oskarżonych są w zasadzie tożsame, to zostaną one omówione łącznie.

Zacznijmy od tego, że Sąd Rejonowy dopuścił się rażącej obrazy prawa materialnego i **przypisał oskarżonym czyn o zdekompletowanych znamionach** – ustawodawca takiego czynu, jak opisany w zaskarżonym wyroku, nie penalizuje. Ponieważ prokurator nie zaskarżył tego wyroku na niekorzyść oskarżonych, to już sam ten fakt powoduje, iż jedynym możliwym rozstrzygnięciem w drugiej instancji było uniewinnienie oskarżonych.

Przypomnijmy, że przestępstwo z art. 296 § 1 kk można popełnić umyślnie bądź nieumyślnie (art. 296 § 4 kk) – ale w obu przypadkach musi dojść do realnego powstania szkody w znacznych rozmiarach, a więc szkody przekraczającej 200.000 zł. Ustawodawca w ogóle nie penalizuje narażenia na wywołanie takiej szkody, natomiast w art. 296 § 1 a kk penalizuje sprowadzenie „bezpośredniego niebezpieczeństwa” wyrządzenia znacznej szkody majątkowej, a więc czegoś więcej niż tylko „narażenia” - sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa wyrządzenia szkody oznacza stan, w którym szkoda nastąpi bez żadnej dodatkowej ingerencji w bieg wydarzeń i bez wprowadzania dodatkowego czynnika (a więc nie jest sprowadzeniem takiego niebezpieczeństwa sytuacja, w której szkoda może nastąpić dopiero w wyniku zdarzeń przyszłych i niepewnych, takich jak przegranie procesu cywilnego albo podjęcie jakiejś uznaniowej decyzji w postępowaniu administracyjnym). Przede wszystkim jednak czyn ten można popełnić wyłącznie umyślnie.

Podsumowując – w polskim prawie karnym nie stanowi przestępstwa zachowanie polegające na nieumyślnym narażeniu na powstanie szkody w znacznych rozmiarach, a właśnie taki (niekaralny) czyn przypisał Sąd Rejonowy oskarżonym, zaś apelacje wniesiono jedynie na ich korzyść.

W zasadzie na tym Sąd Okręgowy mógłby zakończyć pisanie tego uzasadnienia (na zasadzie art. 436 kpk), bo już po tych kilku zdaniach i analizie treści wyroku Sądu Rejonowego dla prawnika wszystko staje się jasne – Sąd odwoławczy przy braku znamion czynu zabronionego w wyroku i nie wniesieniu apelacji skierowanej na niekorzyść oskarżonych musiał ich uniewinnić i kropka. Jednak Sąd Okręgowy uważa, że waga sprawy wymaga dokładniejszego uzasadnienia, a ponadto oskarżeni w tej sprawie rzeczywiście byli niewinni i nie wyczerпали znamion żadnego przestępstwa (niezależnie od nieprawidłowego opisanego czynu w wyroku), dlatego poniżej zostanie to szczegółowo wykazane.

Po pierwsze – Sąd Rejonowy przypisał oskarżonym przestępstwo z art. 296 § 1 i 4 kk, a więc popełnione nieumyślnie. Nieumyślność działania oskarżonych zawarł również w opisie czynu, a także w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ponadto nieumyślne narażenie na szkodę zarzucał również prokurator w akcie oskarżenia. Zatem nie budzi żadnej wątpliwości, że w wyroku warunkowo umarzającym postępowanie oskarżonym przypisano **czyn popełniony nieumyślnie**. Sąd Okręgowy zgadza się z tym ustaleniem faktycznym, nie będzie więc powielał argumentów na ten temat – dość powiedzieć, iż aprobuje ocenę dowodów i ustalenia Sądu meriti, że oskarżeni działali nieumyślnie (a ponadto prokurator tego nie zakwestionował).

Po drugie, nie budzi również żadnych wątpliwości, że Sąd Rejonowy **nie przypisał oskarżonym wyrządzenia szpitalowi jakiegokolwiek szkody** (a coś dopiero znacznej szkody w rozumieniu art. 115 § 5 kk w zw. z art. 115 § 7 kk, a więc przekraczającej 200.000 zł). W zaskarżonym wyroku przypisuje się oskarżonym nieumyślne narażenie szpitala na spowodowanie takiej szkody (na które to narażenie miały się składać roszczenia wykonawcy remontu A. W. w kwocie 324.000 zł i ryzyko zerwania przez (...) kontraktu na usługi medyczne). To samo wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w którym stwierdza się, że prace remontowe przebiegły zgodnie z założeniami, oddział okulistyczny został odebrany bez zastrzeżeń (drobne nieprawidłowości zostały usunięte przez szpital we własnym

zakresie), oddział ten nie tylko nie utracił kontraktu z (...), ale funkcjonuje w wyremontowanych pomieszczeniach do dziś, zaś A. W. do dnia dzisiejszego nie otrzymał wynagrodzenia za swoje prace i nie pozwał o to szpitala (s. 7 i 8 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Dlatego Sąd Rejonowy podkreślał, że nie doszło do żadnej szkody, tylko do niebezpieczeństwa jej powstania (s. 21 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Zresztą to samo wynika z konstrukcji zarzutu zawartego w akcie oskarżenia (prokurator nie zarzucił oskarżonym, że spowodowali szkodę, tylko, że narazili szpital na jej powstanie).

Wreszcie, analiza akt prowadzi do wniosku, że w tej sprawie szpital nie poniósł żadnej realnej szkody, a nawet jeśli, to na pewno nie w kwocie przekraczającej 200.000 zł. Sąd Rejonowy w toku rozprawy uparcie dążył do uzyskania od szpitala jakichkolwiek dowodów wskazujących na poniesienie realnej szkody. W jedynym piśmie ze szpitala związanym z tymi pytaniami wskazuje się na konieczność dokonania drobnych poprawek po remoncie (szpachlowanie, malowanie, poprawa sufitu, odtworzenie wentylacji) bez podania żadnej kwoty poniesionej w związku z tymi drobnymi pracami, co oznacza, że dokonano je we własnym zakresie bez dodatkowych nakładów, oraz konieczność wymiany oświetlenia, co miało kosztować 5.738,69 zł, a także konieczność zakupu lampy operacyjnej, na co miano wydać 60.000 zł (k. 863 – 864). Nie dość, że wydatków tych nie udokumentowano, oraz, że wątpliwe jest przypisywanie ich oskarżonym, a także, że w oczywisty sposób nie przekraczają one kwoty 200.000 zł, to przede wszystkim nie jest to szkoda. Przecież oddział okulistyczny został za darmo wyremontowany przez firmę (...) (do dziś mu za to nie zapłacono), a wartość tego remontu nawet w ocenie szpitala (stanowiąca korzyść bezpodstawną w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego) wynosiła co najmniej 273.000 zł (taką kwotę przeznaczano na remont), bo w ocenie samego A. W. co najmniej 324.000 zł. Zatem szpital uzyskał korzyść w kwocie co najmniej 273.000 zł i nawet, jeżeli odliczymy od tego te około 66.000 zł wydatków wynikających z pisma z k. 863 – 864, to dalej nie ma żadnej szkody po stronie szpitala, tylko ciągle istnieje bezpodstawną korzyść majątkowa w kwocie co najmniej 207.000 zł (273.000 – 66.000 = 207.000). Absurdalne są wręcz twierdzenia zawarte w tym piśmie (z k. 863 – 864), jakoby stratą dla szpitala była utrata możliwości wykorzystania dotacji na remont oddziału okulistycznego, skoro oddział ten został wyremontowany - jak dotąd za darmo- przez firmę (...).

Zatem – skoro szkody po stronie szpitala nie ma - to oskarżeni nie mogą odpowiadać ani za czyn z art. 296 § 1 kk, ani za czyn z art. 296 § 4 kk.

Po trzecie, z treści zarzutów, z analizy znamion zawartych w zaskarżonym wyroku, z uzasadnienia tego wyroku, a przede wszystkim z lektury akt wynika, że ***owo niebezpieczeństwo szkody, o które rzecznikowi oskarżenia i Sądowi Rejonowemu w sprawie chodziło, było przysłe i niepewne (wręcz wątpliwe) – z całą pewnością nie groziło bezpośrednio***. Na szkodę tę miałoby się składać roszczenie A. W. (przedsiębiorcy, którego firma budowlana wyremontowała oddział okulistyczny) oraz utrata przez szpital kontraktu z (...) na świadczenie usług przez w/w oddział okulistyczny. Poniżej zostanie to omówione.

Otóż, aby doszło do tej szkody, A. W. musiałby wystąpić do szpitala z roszczeniem o zapłatę 324.720 zł, bo na taką kwotę wycenił swoje prace w ofercie przetargowej (s. 3 uzasadnienia), następnie wobec prowadzenia prac bez podpisanej umowy i po unieważnieniu przetargu musiałby prawdopodobnie wystąpić na drogę sądową z roszczeniem opartym o przepisy dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia, następnie musiałby taki proces wygrać (co oczywiście nie jest, a o czym Sąd napisze jeszcze w dalszej części uzasadnienia), następnie aby móc mówić o powstaniu jakiegokolwiek szkody po stronie szpitala wysokość zasądzonych przez Sąd w procesie gospodarczym na jego rzecz kwot musiałaby przewyższać wartość uzyskanych przez szpital korzyści i nakładów w postaci wyremontowanego oddziału okulistycznego (bo sama zapłata A. W. za wykonany przez niego remont jeszcze szkodą by nie była, tylko zwrotem uzyskanych przez szpital korzyści, dopiero, gdyby wysokość tego zwrotu przekraczała z jakiś powodów wartość korzyści moglibyśmy mówić o szkodzie, a jedynie, gdyby kwota zasądzona od szpitala na rzecz A. W. przekroczyła wartość uzyskanych korzyści o ponad 200.000 zł można by rozważać powstanie szkody majątkowej w znacznych rozmiarach). Zatem aby takie niebezpieczeństwo się ziściło A. W. musiałby szpital pozwać - czego do tej pory nie zrobił i czego (jak wynika z jego zeznań) zrobić nie zamierza, albowiem zawiera liczne kontrakty na remonty szpitali (w tym jego firma się specjalizuje), w ciągu ostatnich trzech lat zawarł kilka takich umów ze szpitalem w B., więc bardziej zależy mu na dobrych relacjach z tym szpitalem niż na procesowaniu się z nim,

a ponadto zdaje sobie sprawę z wątpliwych podstaw do swojego roszczenia. Potem, musiałby taki proces wygrać (a to nie byłoby proste, bo świadomie podjął prace remontowe wiedząc, że nie ma wygranego i zatwierzonego przetargu, a potem świadomie kontynuował je po uzyskaniu wiedzy o unieważnieniu przetargu i o wezwaniu go do przywrócenia stanu poprzedniego). Jego ewentualna wygrana z dużą dozą prawdopodobieństwa graniczącą z pewnością nie przekroczyłaby wartości poczynionych nakładów, a więc wartości uzyskanej przez szpital bez podstawy prawnej korzyści, więc nawet w takim przypadku nie doszłoby do szkody po stronie szpitala. Wreszcie jest wręcz nieprawdopodobne, aby taka hipotetyczna szkoda (o ile w ogóle by powstała) przekraczała 200.000 zł. No i na koniec powiedzieć sobie trzeba, że taki ewentualny proces w polskich warunkach skończyłby się raczej nie po roku czy dwóch latach tylko po znacznie dłuższym okresie czasu (zakładając spór, bo prawnicy mieliby się o co w tym stanie faktycznym spierać, oraz postępowanie apelacyjne). Zatem nie może być mowy w tym przypadku o istnieniu bezpośredniego niebezpieczeństwa powstania szkody w znacznych rozmiarach po stronie szpitala (a więc nie może być mowy o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 296 § 1 a kk). Na marginesie – ewentualne roszczenia A. W. przedawniają się w dniu 31 grudnia 2019 roku, a więc za nieco ponad dwa miesiące od daty pisania tego uzasadnienia.

Natomiast jeżeli chodzi o niebezpieczeństwo zerwania przez (...) kontraktu na świadczenie usług medycznych przez oddział okulistyczny, to nie zostało to wykazane ani przez prokuratora, ani przez Sąd Rejonowy. Ta niczym nie udowodniona teza zawarta w zarzucie z aktu oskarżenia i przepisana bezrefleksyjnie przez Sąd Rejonowy w opisie przypisanego czynu w wyroku warunkowo umarzającym postępowanie, znalazła się tam za sprawą Dyrektora szpitala, P. S., który raczył ją wypowiedzieć w trakcie składania w charakterze świadka pierwszych zeznań połączonych z zawiadomieniem o popehieniu przestępstwa, a która potem została recypowana do opisu zarzutu w akcie oskarżenia i w wyroku bez podjęcia próby weryfikacji tego twierdzenia. Nikt nie zastanowił się nad tym, że działania oskarżonych w tej sprawie właśnie zapobiegały ewentualnej utracie kontraktu z (...). Przecież groźba zerwania tego kontraktu opierała się na założeniu, że oddział okulistyczny nie zostanie wyremontowany do końca sierpnia 2016 roku, a dzięki ponadprzeciętnym działaniom oskarżonych wyremontowany został, a następnie odebrany i dopuszczony do dalszego funkcjonowania (i w tych warunkach działa do dzisiaj). Ponadto, nawet gdyby przyjąć wizję prokuratora (który bezkrytycznie powielił ją za świadkiem P. S.), to utrata kontraktu z (...) byłaby i tak wątpliwa, a do tego nie nastąpiłaby natychmiast, tylko wyniku długiego postępowania administracyjnego i podjęciu szeregu zaskarżalnych i kontrowersyjnych decyzji. Przecież najpierw musiałoby zostać zakwestionowane dokonanie remontu oddziału okulistycznego (a niby czemu (...) miałyby to kwestionować, w końcu finansuje usługi medyczne, a nie remonty), potem ten oddział musiałby nie zostać odebrany i dopuszczony do świadczenia w nim usług medycznych (a niby czemu, przecież wyremontowanie go bez przetargu nijak ma się do możliwości świadczenia w nim usług medycznych, zresztą oddział odebrany został, więc rozważamy kwestię czysto hipotetyczną), potem (...) musiałby wzywać szpital do wykazania, czy usługi okulistyczne mogą być wykonywane w innej lokalizacji, potem szpital tej innej lokalizacji musiałby nie znaleźć, oraz nie zdołać dokonać poprawek pozwalających na odebranie oddziału okulistycznego, potem musiałaby być podjęta decyzja o zerwaniu kontraktu ze szpitalem na świadczenie usług okulistycznych, co w obecnych warunkach społecznych i politycznych wydaje się nierealne. Wyobraźmy bowiem sobie, że w miejscowości wielkości B. zrywa się kontrakt ze szpitalem na świadczenie usług okulistycznych – wrzawa medialna, społeczna i polityczna nie tylko na szczeblu lokalnym byłaby tak wielka, a jednocześnie potrzeby społeczeństwa (kilkadziesiąt tysięcy ludzi bez opieki okulistycznej na poziomie szpitalnym) tak duże, że Sąd opierając się na doświadczeniu życiowym nie wierzy w zerwanie takiego kontraktu. Ale nawet uprawiając czarnowidztwo i przyjmując, że do takiego zerwania kontraktu mogłoby dojść, to na pewno nie bezpośrednio na skutek działania oskarżonych, tylko w wyniku długotrwałego procesu i podjęcia szeregu czynności i decyzji (w tym na centralnym szczeblu politycznym). Zatem i w tym przypadku nie istniało bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania szkody majątkowej w znacznych rozmiarach po stronie szpitala, a zatem nie może być mowy o wyczerpaniu znamion z art. 296 § 1 a kk.

Podsumowując - w tej sprawie po stronie szpitala **nie doszło do powstania szkody** (a już na pewno szkody w znacznych rozmiarach). W tym momencie **szpital ciągle jest bezpodstawnie wzbogacony**, uzyskał remont o wartości co najmniej 273.000 zł za który nie zapłacił, po odjęciu wszystkich wskazywanych strat (pomijając ich wątpliwość) i tak pozostaje bezpodstawnie wzbogacony co najmniej na kwotę 207.000 zł (było to powyżej wykazywane). Jediną osobą, która w tej sprawie poniosła szkodę, jest A. W.. Nie istniało również „bezpośrednie

niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody majątkowej” w rozumieniu art. 296 § 1 a kk, albowiem perspektywa zerwania kontraktu przez (...) nie została w ogóle wykazana w tej sprawie, na nawet jeżeli istniała, to była odległa i niepewna. Natomiast roszczenia A. W. wobec szpitala mogą być oparte o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, są niepewne (został poinformowany o unieważnieniu przetargu i wezwany do przywrócenia stanu poprzedniego więc nie może domagać się zwrotu nakładów poczynionych od tego dnia), a przede wszystkim mogą być uzyskane w wyniku długotrwałego procesu, nie stanowi to bezpośredniego niebezpieczeństwa szkody. Ponadto oskarżeni działali nieumyślnie (czego prokurator nawet nie kwestionował). Dlatego oskarżeni nie wyczerpali dyspozycji ani art. 296 § 1 kk, ani art. 296 § 4 kk, ani nawet pomijanej przez prokuratora i Sąd Rejonowy dyspozycji art. 296 § 1 a kk. W sposób oczywisty nie wyczerpali również dyspozycji art. 231 § 1 i 3 kk oraz art. 305 § 2 kk (wykazał to Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, więc Sąd Okręgowy nie będzie tego powielał, ponadto w tym zakresie nie wniesiono apelacji na niekorzyść oskarżonych). Nie wyczerpali również dyspozycji żadnego innego przepisu ustawy karnej.

Dlatego należało ich uniewinnić.

Sąd nie będzie szczegółowo omawiał pozostałych zarzutów apelacyjnych, albowiem byłoby to bezprzedmiotowe, gdyż już z przyczyn omówionych dotychczas ewidentne jest, że należało uniewinnić oskarżonych – Sąd korzysta tu z możliwości nadanej przez dyspozycję art. 436 kpk. Jedynie czysto sygnalizacyjnie Sąd zaznacza, że zgadza się z argumentami obrońcy oskarżonej A. K., iż niezależnie od powyższego i tak nie mogłaby być podmiotem przestępstwa z art. 296 kk, albowiem jej funkcja, choć ważna i kierownicza, nie oznaczała samodzielnego zajmowania się sprawami gospodarczymi i działalnością gospodarczą szpitala, miała charakter wykonawczy i podległy dyrekcji, a eksces w postaci zezwolenia firmie (...) na wejście na teren szpitala i rozpoczęcie remontu tego nie zmieniał.

Na wydatki Skarbu Państwa w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Skoro oskarżeni zostali uniewinnieni, to na podstawie art. 632 pkt 2 kpk należało ustalić, iż koszty procesu w przedmiotowej sprawie (w tym koszty obrony) ponosi Skarb Państwa.

Dlatego Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonych określone w wyroku kwoty tytułem zwrotu kosztów obrony świadczonej każdemu z nich przez adwokata z wyboru. Zasądzając opłatę za czynności adwokata, Sąd wziął pod uwagę, że obaj obrońcy występowali najpierw w śledztwie, potem przed Sądem Rejonowym na wielu terminach dodatkowych (obrońca oskarżonej A. K. na 8 terminach dodatkowych, a obrońca oskarżonego G. S. na 7 terminach dodatkowych) i w końcu przed Sądem Okręgowym jako sądem drugiej instancji i stosował stawki minimalne określone w § 15 ust. 1 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 i § 11 ust. 2 pkt 3 i § 11 ust. 2 pkt 4 i § 17 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm). Obrońcy nie złożyli zestawienia wydatków, co uzasadnia zasądzenie stawek w minimalnej wysokości.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.